Nr. 293 | Nasiętdaś poostowę opłacone gotówką | Lwów, środa 24 grudnia 1924. | Rok VII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY
We Lwowie miesięcznie Zł. 3·20
z dostawą do domu „ 3·50
na prowincji „ 3·50
za granicą „ 5·55
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
15 groszy
na prowincjonalnych dworcach **18 gr.**
Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska 21.
Tel. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Reakcja podpala kresy.

Z powodu wydania posłów ukraińskich.

Olbrzymia defraudacja w Banku polskim.

Niedozwolone kredyty dla uprzywilejowanych.

WARSZAWA, 22. 12. (tel. wł.). Wczoraj został aresztowany dyrektor oddziału Banku Polskiego w Częstochowie Zawadzki. Aresztowanie nastąpiło z powodu odkrycia wielkich defraudacji. Straty wynoszą wedle obliczeń 1 miljon 400 zł. Rodzina Zawadzkiego czyniła starania o pozostawienie go na wolnej stopie. Sąd zażądał kaucji w wysokości 2 miljonów złotych, której nie złożono.

Aresztowanie nastąpiło w chwili, gdy Zawadzki miał wyjeżdżać do Warszawy.

Aresztowany został również Maszek-Szydłowski, właściciel garbarni.

Korespondent Wasz zwrócił się w sprawie defraudacji do Banku Polskiego, gdzie mu zakomunikowano, że wykryte nadużycia polegały na udzielaniu przez aresztowanych kredytów specjalnie uprzywilejowanym osobom i firmom.

Podjęto energiczne kroki celem zabezpieczenia wierzytelności banku na całym majątku dłużników.

W związku z tą sprawą wytoczono dochodzenia dyscyplinarne przeciw kilku urzędnikom banku.

—:::—

Koniec faszyzmu.

Nowy projekt ordynacji wyborczej.

PARYŻ, 22. 12. (Pat.). Prasa paryska podkreśla znaczenie wniesionego przez Mussolini'ego do parlamentu projektu reformy wyborczej. Zdaniem L' Oevre Mussolini uczynił to dlatego, że uznał faszyzm za stracony, a przez zaprowadzenie nowego systemu wyborczego próbuje powrócić do normalnych stosunków. „Petit Parisien“ uważa, że ten krok Mussolini'ego może uchronić kraj od przepaści, nad którą się znalazł. „Journal“ zaznacza, że krok Mussolini'ego nie dowodzi rozwoju faszyzmu, lecz przeciwnie stwierdza jego koniec.

Sprawozdanie angielskich delegatów robotniczych z podróży do Rosji.

LONDYN, 22. 12. (Pat.). Prasa tutejsza omawia przypuszczalną treść sprawozdania delegacji naczelnej Tradeunionów, która jak wiadomo, w tych dniach powróciła z podróży do Rosji sowieckiej. Jak dowiadują się dzienniki sprawozdanie stwierdzi, że polityka Labour Party, popierająca usiłowania gabinetu Mac Donalda w kierunku całkowitego dyplomatycznego i gospodarczego uznania Rosji sowieckiej była usprawiedliwiona, że ewentualne miljony angielskie, wkładane w przedsiębiorstwa rosyjskie znalazłyby właściwe i szerokie pole pracy, wreszcie, że rząd sowiecki uczynił takie postępy w kierunku poprawy bytu materjalnego i moralnego swoich obywateli, że uzyska przez to trwałe miejsce w szeregu państw europejskich.

Zakazane demonstracje bezrobotnych.

WIEDEN, 22. 12. (Pat.). Dyrekcja policji zabroniła odbycia demonstracji bezrobotnym przed ratuszem w dniu dzisiejszym. Aresztowano wiele osób za opór stawiany policji. — Wśród aresztowanych znajduje się wielu komunistów. Po ulicach miasta krążą liczne patrole policyjne.

Zgon Englischa.

POZNAŃ, 22. 12. (tel. wł.). Zmarł tutaj b. minister skarbu w rządach Świeżyńskiego i Paderewskiego p. Englisch.

Zbrodnicze praktyki eksporterów jaj.

WARSZAWA, 22. 12. (tel. wł.). Kalkulowanie cen przez eksporterów jaj, obliczone na wyzysk szerokich mas konsumentów, zwraca się niejednokrotnie przeciw samym paskarzom.

Oto tysiące wagonów jaj, wywiezionych z Polski zagranicę, odbywa obecnie drogę powrotną do kraju, bo ceny ich są nawet w Niemczech i Austrji za wysokie. Oczywiście, że ten kiepski interes odbiją sobie eksporterzy na spożywcach w Polsce.

—:::—

Chadecy wszystko rujnują.

KOWNO, 22. 12. (Pat.). Omawiając notę konferencji ambasadorów, opozycyjne pismo Ljetuwos Win, pisze: Dziwić się nawet nie można, czytając notę, że polityka rządu litewskiego poniosła olbrzymie fiasko. Podobnego ciosu nie otrzymał żaden gabinet litewski, a winien tu jedynie blok chrześcijański demokracji, którego polityka doprowadza państwo litewskie do ruiny.

—:::—

Akademja ku czci Narutowicza.

WARSZAWA, 21. 12. (AW). Wczoraj odbyła się tu Akademja żałobna ku czci ś. p. Gabryela Narutowicza. Przemawiali pp. Artur Śliwiński, sen. Woźnicki i Tadeusz Hołówko. Akademję urządzała Polska Organizacja Wolności i Związek Legionistów.

—:::—

Rządy dyktatorskie pod pręgierzem.

MADRYT, 22. 12. (Pat.). Ambasador hiszpański Markiz d' Vallauriti wygłosił publikacje o Ferdynandzie VII. i Alfonsie XIII. Te publikacje policja skonfiskowała.

PARYŻ, 22. 12. (Pat.). Od wczoraj zaczęło tu wychodzić pismo hiszpańskie, którego głównym programem jest walka przeciw polityce dyrektorjatu. Głównym współpracownikiem pisma jest Blasco Ibanez.

—:::—

Układ japońsko-sowiecki.

LONDYN, 22. 12. (Pat.). Sprawozdawca dyplomatyczny „Daily Telegr.“ donosi, że spodziewane jest zawarcie układu między Japonją i Rosją, idącego w tym kierunku, że Japonja zrezygnuje z terenu na Sachalinie północnym, a otrzyma w zamian za to długoterminowe koncesje na eksploatację pól naftowych.

—:::—

Radicz i komintern.

BIAŁOGRÓD, 22. 12. (Pat.). Dzienniki ogłaszają in extenso układ zawarty w Moskwie przez przedstawiciela III. Międzynarodówki z przywódcą partji kroackiej Radicza.

Wojna w Marokko.

PARYŻ, 22. 12. (Pat.). „Matin“ donosi z Tangeru, że Hiszpanie odnieśli wielkie zwycięstwo nad szczepem Anzeras, który poniósł wielkie straty. Hiszpanie zdobyli ponownie Elksar Sahuir.

—:::—

Zabójca gen. Stacka zgłosił się.

KAIR, 22. 12. (Pat.). Przywódca studentów egipskich Hilmi Gayer, poszukiwany przez policję od czasu dokonania zamachu na sirdara Stacka zgłosił się sam do prokuratora generalnego.

—:::—

Wielkie mrozy w Ameryce.

WIEDEN, 22. 12. (Pat.). „N. Fr. Presse“ donosi z N. Yorku, że wskutek mrozu panującego w Stanach zachodnich, dochodzącego do 35 stopni, zmarło 29 osób. Szkody materjalne wyrządzone przez mróz, dochodzą do 10 milj. dolarów.

—:::—

Jak socjaliści rządzą gminą wiedeńską.

Mądra polityka mieszkaniowa.

Przed gospodarką przedstawicieli klasy robotniczej przeciwnicy zwykli ostrzegać, jako przed gospodarką lekkomyślną, rozrzutną, szafującą inwestycjami i doprowadzającą skarb miejski do ruiny.

Socjalistyczny zarząd miasta w Wiedniu ma już wielkie, wolne kapitały (mówiono z oburzeniem o 750 miljardach koron), a nie przestaje w dalszym ciągu pobierać podatków. Miasto ma wolne kapitały, pomimo, że spełnia znakomicie wszystkie zadania, wchodzące w zakres normalnej gospodarki miejskiej, a jednocześnie zakres tej gospodarki coraz bardziej rozszerza.

Niejednemu, kto przyzwyczajony jest od magistratów słyszeć tylko jedno: „niema pieniędzy“, wydaje się to nieprawdopodobne i zagadkowe. Rozwiązanie tej zagadki jest jednak bardzo proste. Jest nim właściwy i wydajny system podatkowy, polegający na tem, by podatki bezpośrednie były rzeczywiście płacone i by najwięcej płacił ten, który najwięcej korzysta z urządzeń miejskich, oraz ten, kto najłatwiej płacić może.

Podstawą pozwalającą miastu na prowadzenie w szerokim zakresie opieki społecznej jest podatek wynoszący 4 i jedna czwarta prc. (obecnie obniżony do 4 i jedna dzies. proc.) od sumy płac zarobkowych, płacony co miesiąc przez wszystkich przedsiębiorców. Pozwala on nietylko na utrzymanie istniejących zakładów opieki społecznej, ale i na budowę wielkich nowych zakładów. W chwili obecnej wykończa się wielki zakład opiekuńczy dla dzieci.

Wykonanie wielkiego programu budowy mieszkań zostało umożliwione przez wprowadzenie podatku od lokali, który dla małych mieszkań stanowi 40- krotną sumy przedwojennego, dla wielkich zaś dochodzi do 500 krotnego komornego. Nie będąc prawie wcale, wobec dewaluacji korony, dotkliwy dla klas pracujących, podatek ten wybitnie obciąża lokatorów wielkich mieszkań.

Podobnie i podatek od służby domowej jest wyraźnie i w wysokim stopniu postępowy.

Są podobno ludzie, którzy, utrzymując kilkadziesiąt osób służby płacą około miljarda koron podatku rocznie.

Przy takiej gospodarce zarząd miasta umiał w czasie spadku waluty oddać do rozporządzenia ludności tysiące nowych mieszkań i w obecnym, ciężkim dla całej Austrji „sanacyjnym“ okresie nietylko spełnia wszystkie swoje obietnice, ale czyni więcej, niż obiecywał: w chwili obecnej buduje się około 9 tysięcy mieszkań, z których jeszcze w roku bieżącym 4 do 5 tys. będzie oddanych do użytku. A program budowy mieszkań, który na rok 1925 wynosił 5 tysięcy w rzeczywistości ma zostać zdwojony.

Dzięki temu, urząd mieszkaniowy wiedeński, jest w stanie zaspokoić znaczną ilość zwracanych do niego żądań.

Urząd ten nie jest organem, którego jedyną funkcją było rekwirowanie i zwalnianie mieszkań. Może on rzeczywiście zajmować się ich przydziałem.

Komuż te mieszkania są przydzielone?

Każdy, żądający przydziału mieszkania, otrzymuje w zależności od swego osobistego i rodzinnego stanu, oraz dotychczasowego sposobu zamieszkania, odpowiednią ilość punktów. Każdy obywatel austrjacki i członek gminy wiedeńskiej otrzymuje po jednym punkcie. Ilość punktów rośnie, zależnie od ilości lat zamieszkania w Wiedniu dochodząc do 4 dla tych, którzy się w Wiedniu urodzili. Małżeństwo określa się punktem dodatkowym. Małżeństwo od dłuższego czasu, niż rok — dwoma punktami, każde dziecko poniżej lat 14 oznacza 1 punkt, powyżej 14 — dwa punkty. Inwalida otrzymuje jeden punkt. Inwalida zupełny 5 punktów. 5 punktów otrzymuje też każdy pozbawiony mieszkania w drodze eksmisji sądowej, lub zamieszkujący mieszkanie, uznane przez władze za niezdrowe. Po jednym punkcie dolicza się za każdą osobę, mieszkającą w mieszkaniu przeludnionem t. j. w takiem, w którem jeden pokój zajmują trzy dorosłe osoby, n. p. dwie dorosłe i dwoje dzieci.

W ten sposób otrzymuje się zupełnie mechanicznie tablicę osób, zasługujących na uwzględnienie w pierwszej linji przy przydziale mieszkań. Przedewszystkiem brane są pod uwagę kandydatury tych, którzy otrzymali więcej niż 10 punktów, a pomiędzy nimi wypadki wymagające szczególnie spiesznego załatwienia, n. p. grożąca eksmisja, oczekiwane powiększenie rodziny.

Przydział dokonywany jest przez Komisję pod przewodnictwem członka Rady miejskiej przyczem wszystkie wszystkie listy kandydatów są wywieszane publicznie, by dać możność tym, którzy się uważają za pokrzywdzonych, sprawdzenia, ewent. protestu.

Matematyczny sposób oceny stopnia prawa do otrzymania mieszkań, którego zasady mogą oczywiście podlegać zmianie, jest jedynym umożliwiającym a przynajmniej w wysokim stopniu utrudniającym nadużycia o charakterze protekcyjnym.

4)

KŁYM POLISZCZUK.

„WOJENKO“

(Z ukraińskiego).

Kociubenko szerokimi krokami przeszedł się po izbie i znowu przystąpił do mnie.

— Nasz Rewkom składa się z trzech osób: chłopa Żurybidy, byłego podoficera w dawnem carskiem wojsku Podkujnogi i mnie. Żurybida jest przewodniczącym Rewkomu i razem z tym posiada inne tytuły, jak „Oprodkom“[1]) i „Bidkom“[2]). Podkujnoga to naczelnik milicji, a faktycznie sam robię wszystko...

— A to dlaczego? — zapytałem więcej z grzeczności jak z ciekawości.

— Dlatego, ażeby nie dopuścić tutaj obieżyświatów z gubernji centralnych, których mogliby nam poprostu narzucić...

— Aż tak?

— A tak, powiatowy komisarz wie, że u nas istnieje już cały aparat administracyjny i nie dokucza nam. Niedawno przybył tutaj jeden komisarczyk z krasnoarmiejcami, nakarmiłem ich, napoiłem, to też odjechał sobie jak najspokojniej.

— I długo tak trzeba będzie siedzieć?

— Kto go tam wie? Pewnie aż do zmiany.

— Do jakiej zmiany? Skąd?

— Jakiejkolwiek. Musi przecie przyjść kiedykolwiek. Są gdzieś tam jacyś powstańcy, Petlura, Skoropadskij...

— Nawet Skoropadskij?!

— Czy dla nas to nie wszystko jedno?

— Ja myślę, że nie wszystko jedno, skoro siedzimy w różnych rewkomach...

— A cóż to nam stać się może? My zwyczajni pracownicy umysłowi. Możemy wszędzie być pożytecznymi. Główna rzecz, ażeby umieć zorjentować się i przygotować...

— I to mówi es-er — powiedziałem.

— Nie es-er, a anarchista taki sam jak wy! — odpowiedział Kociubenko. — Pożyjecie tutaj trochę, to zobaczycie!

— Chciałbym ja zobaczyć waszego Żurybidę... Napewno ciekawy człowiek, skoro został przewodniczącym rewkomu?

— Ja myślę, ażeby go zrobić jeszcze i wojenkomem!

— A cóż to znowu?

— To znaczy wojenny komisarz! Dostałem dzisiaj właśnie rozkaz, aby natychmiast wybrać takiego, bo jak mówią — wieś musi mieć swoją wojskową siłę.

W izbie zupełnie pociemniało. Plakaty poznikały, a po kątach skupiły się czarne cienie.

— Nu, to dopiero stróż! — krzyknął Kociubenko. — Bawół jakiś...

W tej chwili drzwi otworzyły się i do chaty wszedł zgarbiony starzec siwobrody, w chodakach, w białych portkach i parcianej koszuli. W swoich starych, drżących rękach trzymał długą, woskową świecę i stawiał ją na stół bardzo powoli, tak uważnie, jakby mogła się rozlać. Postawiwszy świecę na stole, powoli pochylił się nad jednym krzesłem i począł go gładzić ręką.

— Co tam robicie, towarzyszu-dziadku? — zapytał Kociubenko.

Dziadyga podniósł się i powoli, po dziecięcemu powiedział:

— Przez likwizycję, popadły się biedne krzesełka, przez likwizycję...

Kociubenko nerwowo biegał po izbie. — „A las ginie!... A las ginie“!... — powtarzał za każdym krokiem. Nagle podbiegł do stołu i chwycił za flaszkę. Podjął, popatrzył do światła, rzucił i wziął drugą. Drugą również rzucił i uchwyciwszy trzecią, już nawet nie patrząc, ostro zwrócił się do stróża:

— Dlaczego wszystkie flaszki próżne?

Ten, z flegmą, powoli podniósł głowę i rzekł:

— Ta to pewnie towarzysz Rewko[1]) wypił! Chodziliście którędyś, a on z towarzyszem milicejskim częstowali się...

— Zawołajcie tutaj tego milicjanta!

Dziaduś głęboko westchnął i stał na jednem miejscu, jakby niczego nie słyszał.

— Czy słyszycie, towarzyszu-dziadku? — niecierpliwie powtórzył Kociubenko.

— Słyszę, towarzyszu! — odparł wreszcie dziadek. — Wszystko słyszę, a tylko myślę o tem, jak to w świecie wszystko dzieje się... Ten tędy, ten owędy, ten tak, tamten inaczej i w żaden sposób nie zaprowadzisz porządku, co ono i do czego?

— Wy o czem dziadku? — spytałem go.

On cały wstrząsł się i wystraszony popatrzył na mnie. Zdawało się, że dopiero zauważył mię i nie wiedział co o mnie myśleć. Jego stara twarz dziwnie się skurczyła, a szare oczy prędko przeleciały ze mnie na Kociubenka.

(C. d. n.).

---

[1]) „Oprodkom“ — Okrężny aprowizacyjny komitet.

[2]) „Bidkom“ — Komitet biednoty (niezamożnych).

[1]) Rewolucyjny komisarz.

Za jątrzeniem na kresach.

Przed rozejściem się na ferje świąteczne sejm powziął dwie znamienne uchwały, mianowicie sprzeciwił się wydaniu trybunałowi stanu posła, a b. min. skarbu Kucharskiego, mimo, że zostały przedłożone rzeczowe i niewątpliwie o jego winie świadczące dowody działania na szkodę państwa, a równocześnie tą samą większością głosów uchwalono wydać sądom trzech posłów ukraińskich, na podstawie doniesień policyjnych. Te równoczesne uchwały sejmu są tak znamienne i takie świadectwo wystawiają prawicowej większości sejmowej, że trzeba je ku wiecznej rzeczy pamiątce podkreślić i uwypuklić.

O ile jednak uchronienie Kucharskiego przed wydaniem jest równocześnie pogrzebaniem i potępieniem tego człowieka wraz z jego obrońcami, o tyle druga uchwała ma na oku doniosłe cele polityczne i niestety może się przyczynić do ich zrealizowania.

Stwierdzonem zostało, że przyczyną wzrostu niezadowolenia ludności na całym pasie ziem wschodnich od północy do południa jest fatalna administracja. Uznaje to nawet rząd i z wielką wprawdzie ostrożnością ale próbuje wkroczyć na drogę reform na kresach. Właśnie min. Thugutt formułuje program tej sanacyjnej działalności.

Endecka prawica sejmowa inny miała i propagowała sposób „uspokojenia" kresów, mianowicie domagała się gwałtownie wprowadzenia tam stanu wyjątkowego i sądów doraźnych. A skoro rząd odrzucił pomysł rządzenia tymi ziemiami przy pomocy kata, prawica z całą zaciekłością chwyciła się metod, które zmierzają do takiego rozjątrzenia ludności ukraińskiej i białoruskiej, do stworzenia tam takiego piekła, aby stan wyjątkowy okazał się koniecznością.

Przy pomocy piastowców, chadeków i enpeerowców udało się endecji wydać sądom trzech posłów ukraińskich. Powzięcie tej uchwały musi być wśród ludności ukraińskiej i białoruskiej piorunujące, ich wysłanników, ich obrońców przed nadużyciami administracji, pakuje się do kryminału.

Uchwałą tą, chce prawica pokazać rządowi, że potrafi sparaliżować jego pokojowy program kresowy i doprowadzić stan umysłów do takiego podniecenia, aby mozolnie przygotowywana droga porozumienia okazała się niemożliwą.

Przeciw wydaniu posłów ukraińskich, gwałtownie zaprotestowała cała polska lewica sejmowa, a tow. poseł Barlicki postawiony wniosek na reasumpcję tej uchwały tak go uzasadnił.

„Wysoka Izbo! Protest, którym lewica odpowiedziała na wydanie trzech posłów ukraińskich władzom sądowym, był nie tylko wyrazem oburzenia wobec stosowania podwójnej miary w sposób tak oczywisty, że niema! aż cyniczny, ale jednocześnie protest ten był wysiłkiem ze strony całej lewicy tego sejmu, aby myśl polityczną polską powstrzymać na tej strasznej pochylni, na którą panowie z prawicy ją sprowadzacie.

Panowie posłowie. Na Białej Rusi i na Ukrainie nasze legiony polskie były witane przyjaźnie przez ludność miejscową, albowiem ludność ta wierzyła, że żołnierze polscy niosą jej wolność i prawo. Tymczasem ludność białoruska i ukraińska doznała pod tym względem niesłychanego zawodu, bo oto za legionami polskiemi szły niby kruki żarłoczne zastępy t. zw. urzędników, — powiadam tak zwanych, albowiem ludzie ci nie zasługują na miano urzędników i t. zw. funkcjonarjuszów policyjnych.

Otóż ziemie białoruskie i ukraińskie stały się widownią bezprawia. Zamiast prawa, — przyniesiono im niewolę. I pytam za co? Apeluję do waszych sumień — zaco? Wszakże ta ludność nieszczęsna wyczerpana niesłychaną i potworną w dziejach wojną, ta ludność nieszczęsna z całem zaufaniem przyłączyła się do nas i chciała być współobywatelskim czynnikiem w republice polskiej. A wy jej tego prawa zaprzeczacie. Wysyła się policjanta, który zamiast być stróżem prawa, staje się gwałcicielem prawa, wysyła się nauczyciela, który zamiast oświecać, uprawia politykę, wysyła się sędziego, który zamiast wymierzać sprawiedliwość, wydaje wyroki najniesprawiedliwsze i w końcu... (Przerywania) Tak jest, jestem Polakiem i dlatego mówię Wam o tem wszystkiem. (Wrzawa. Bicie w pulpity na prawicy. Oklaski na lewicy).

Ludności ukraińskiej i białoruskiej Konstytucja waruje prawo wysyłania do sejmu w Warszawie swoich przedstawicieli. I tych przedstawicieli ludność białoruska i ukraińska znowu z całem zaufaniem do nas śle. Ta ludność myśli i wierzy, że jeżeli miejscowy urzędnik gwałci prawo, to w Warszawie znajdzie sprawiedliwość. I cóż się dzieje? Zamiast sprawiedliwości, na zasadzie fałszywych doniesień, agentów politycznych Panowie przedstawicieli tej ludności wydajecie władzom sądowym, pozwalacie panowie ich aresztować. W ten sposób podcinacie resztkę wiary tej ludności w sprawiedliwość. W ten sposób pędzicie ludność białoruską i ukraińską do rozpaczy, a ostrzegam ja, jako Polak znowu, że ropacz jest złym doradcą. Wczoraj jeden z posłów pytał, czy przez wydanie trzech posłów ukraińskch zmniejszy się bandytyzm na Białej Rusi i Ukrainie? Jeżeli dziś jest to jeszcze bandytyzm, to ja się obawiam, że przy waszem postępowaniu i przy waszej myśli politycznej ten bandytyzm może się przemienić w pożar.

Tego nie chcę, przeciw temu protestuję (Wrzawa i bicie w pulpity na prawicy).

Na początku nazwałem waszą myśl polityczną, wasz kierunek, polityczny spychaniem państwa na pochylnię bezprawia. My, cała demokracja polska, pragniemy, żeby Polska stała się ogniskiem prawa i wolności, opartej i budowanej na prawie. Tego się domagamy i w imię tego pozwoliłem sobie zgłosić wczoraj wniosek o reasumpcję, apelując do waszych sumień, żebyście jeszcze raz się opatrzyli i swoją nieszczęsną decyzję cofnęli dla dobra Rzeczypospolitej Polskiej. (Wrzawa na prawicy. Oklaski na lewicy).

Wniosek, jak wiadomo, został odrzucony. Posłowie zostali wydani. Wszystkie stronnictwa i organizacje białoruskie i ukraińskie przygotowują do ludności protestujące odezwy i organizują manifestacje. Cyniczna uchwała zaczyna już wydawać owoce.

O zapomogę świąteczną dla kolejarzy.

Znaną jest już kolejarzom akcja ZZK. zainicjowana jeszcze z początkiem września br. a zmierzająca do tego, by rząd ze względu na drożyznę i potrzeby zaopatrzenia się rodzin kolejarskich, pod zimę w różne niezbędne artykuły, udzielił kolejarzom bezzwrotnej zapomogi w wysokości 1. mies. płacy.

Postulat ten załatwił jak wiadomo rząd w ten sposób, że M. K. przyznało kolejarzom na zakupy zimowe — „zapomogę" pod postacią zaliczki na pobory w wysokości aż... 25 proc. poborów z października r. b. spłacalnej w 4 ratach miesięcznych od 1. 12. r. b. począwszy. Za tę śmieszną sumę, wynoszącą w olbrzymiej większości pracowników od 40 do najwyżej 60 zł. ma ta rodzina kolejarza — przy dzisiejszych cenach — zakupić sobie pod zimę żywność, ewent. ubranie i obuwie.

Ale nie dość na tem, gdyż na tej prawdziwie „żebraczej zapomodze" chciało M. K. jeszcze zarobić... Wedle bowiem rozporządzenia administracji zaliczka miała być udzielana i spłacana w... punktach wedle stosownej mnożnej. Otóż wypłacono tę zaliczkę wedle mnożnej dnia 1. 10. r. b. 38 gr. za punkt a już pierwsza rata zwrotu przypadała na 1. b. m. wedle mnożnej 41 gr. za punkt, czyli kolejarz brał za punkt po 38 gr. a zwracać miał po 41, co czyni w stosunku rocznym prawdziwie lichwiarski procent, bo aż 94 od sta!

Dopiero energiczna interwencja prezydjum ZZK. u ministra Tyszki usunęła ten krzywdzący nonsens i spowodowała, że spłata zaliczki została wogóle odroczona.

Ale za to zaszło coś, co wśród zbiedzonych i swem położeniem i tak już rozgoryczonych rzesz kolejarskich wywołać musiało głębokie wzburzenie. Pokazało się mianowicie, że podczas gdy masom kolejarskim rzuca się ochłap 25 proc. to dla wyższych dygnitarzy kolejowych i tak bądź co bądź lepiej sytuowanych są pieniądze na zapomogi, pod nazwą „remuneracji" i to wcale wysokie, bo wynoszące po kilkaset złotych i wyżej.

We wszystkich mianowicie dyrekcjach kolejowych zarządzono wypłatę remuneracji wyższym kategorjom (dyrektorom, wicedyrektorom, naczelnikom oddziałów i t. d. (które to remuneraje dochodzą w różnych wypadkach do wysokości 800, 1000, a nawet i więcej złotych.

Na usprawiedliwienie tej remuneracji w jednym wypadku twierdzi się, że pochodzi ona ze „specjalnych oszczędności budżetowych" każdej dyrekcji, zaś ministerstwo skarbu „wyjaśnia" że na ten cel poszły „specjalne fundusze" przez ustawę uposażeniową przewidziane...

Ze względu jednak na to, z jakiego źródła pochodzą sumy na powyższy cel, zdumienie musi wywołać ta wprost skandaliczna nieprzyzwoitość i gruboskórność, która wobec prawdziwej nędzy panującej wśród kolejarzy, nie waha się tej biedy wprost prowokować wysokiemi remuneracjami, dawanemi tym, którym może one na mniej a w każdym razie mniej są potrzebne, aniżeli ludziom rodzinami obarczonym a pobierającym płace daleko niższe.

Ponieważ remuneracje te wypłacane były różnych resortach, przeto ZZK. spowodował wspólne z centralą Kom. Poroz. Prac. Państw. wystąpienei do premiera Grabskiego dnia 13. b. m. z żądaniem, by remuneracje te zostały rozszerzone na wszystkie kategorje, aż do najniższych włącznie... Wobec tego jednak, że p. Grabski odparł, iż rozdział tych remuneracji zależy od każdego Ministerjum, Prez. ZZK. w osobach tow.: Kuryłowicza, Kozłowskiego i Gryłowskiego dnia 15. b. m. udali się do p. Tyszki, z żądaniem, by wszyscy bez wyjątku kolejarze remuneracje takie otrzymali.

Na to odparł p. Tyszka, iż rząd „nie ma pieniędzy," gdy jednak delegacja kategorycznie podtrzymała swe żądanie, p. Tyszka oświadczył, że musi wprzód porozumieć się z min. skarbu p. Grabskim.

Otóż wynikiem tego „porozumienia" jest że onegdaj wydał p. Tyszka zarządzenie do wszystkich dyrekcji w tym duchu, iż pracownikom „najbardziej potrzebującym", którzy będą o to prosić, należy przyznać zapomogę następującą:

etatowym zaliczki na pobory, poźniej spłacalne,

nieetatowym bezzwrotne zapomog.

Okoliczność, kto tego „wsparcia" rzeczywiście potrzebuje, rozstrzygnąć mają.. naczelnicy służbowi. za co mają być podobno odpowiedzialni osobiście.

Ponieważ suma, na ten cel, wynosi wszystkiego, 2 i pół mil. zł. przeto na każdego pracownika mają te „zapomogi" wynosić od 10 40 do najwyżej 50 zł.

Pod szumną nazwą „zapomogi" rzuca się więc znowu ochłapy.

—:::—

Powstanie w Albanji

BIAŁOGRÓD, 21. 12. (Pat.). Telegr. Comp. Dzienniki donoszą z Albanji, że w sytuacji wojennej nastąpiła zupełna zmiana. Centrum powstańców, które już docierało do Skutari, miało ponieść porażkę, ponieważ szczep Gruzi odłączył się od powstańców. Komendant wojsk rządowych zmobilizował chłopów w północnej Albanji do walki z powstańcami. Powstańcy mieli już rozpocząć odwrót na całej linji.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów 23 grudnia

ŚWIĄTECZNY NUMER „DZIENNIKA LUDOWEGO" wyjdzie jutro rano w podwójnej objętości.

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ odbędzie się dzisiaj wtorek o godz. 6-tej wiecz. Na porządku dziennym, dalszy ciąg dyskusji budżetowej.

UROCZYSTA AKADEMJA KU CZCI śp. PREZYDENTA GABRJELA NARUTOWICZA urządzona staraniem Zw. Legj. Polsk. we Lwowie, odbędzie się w sali Ratuszowej w niedzielę dnia 28. grudnia b. r. punktualnie o godz. 7-mej wieczór.

Na program złożą się: Przemówienia posła Dra K. Bartla i prezesa Aleksandra Lednickiego z Warszawy, oraz deklamacje Wp. Artystów Teatru Miejskiego i prodbukcje Chóru.

Wstęp wolny. — Na powyższą Akademję Zarz. Okr. zaprasza reprezentantów Władz Wojsk., Administracyjnych, Miejskich i Organizacji społecznych, oraz całe patrjotyczne społeczeństwo m. Lwowa.

DYREKCJA M. Z. E. ZAWIADAMIA: We środę dnia 24 grudnia b. r. jako w dzień wigilijny, ruch wozów tramwajowych ograniczony będzie do 18-tej (rozjazd ostatnich wozów z Wałów Hetmańskich do końcowych stacji).

Dnia 25. grudnia t. j. we czwartek jako pierwszy dzień świąt „Bożego Narodzenia" ruch wozów tramwajowych rozpocznie się dopiero od godz. 13-tej z końcowych stacji.

JAK POLICJA ZAŁATWIA SPRAWIEDLIWIE SPRAWĘ DOZORCÓW DOMOWYCH. W ubiegłym tygodniu p. Wikslowa wł. real. przy ul. Hausnera 6. napadła na znienawidzoną przez siebie dozorczynię Zofję Iwachów. Dozorczyni niechcąc pozostać dłużną zrobiła to samo. Wolno tobie wolno mnie. P. Wikslówa obrażona tem udała się na policję i tu pan komisarz W. zamiast po wysłuchaniu sprawy przekazać Sądowi, ażeby obydwie odpowiadały za swoje czyny z miejsca zamyka dozorczynię na 24 godzin. a p. Wikslowa pozostaje wolną.

Zdaje się, że w Polsce jesteśmy wolnymi obywatelami i wszystkich należy równo traktować.

JAK THUMEN ŁAMIE USTAWĘ. Znany na bruku lwowskim Thumen, właściciel drukarni i „redaktor" „Gazety Codziennej" moralizator i przeciwnik żydów, mający się za bicz boży wszelkich zdrożności i przekroczeń ustawowych, łamie pod osłoną wieczne patrolującej pod drukarnią policji, ustawę przemysłową o spoczynku niedzielnym.

Jak nam doniósł jeden z przechodzących ulicą Piekarską naszych czytelników w drukarni „Mieszczańskiej" własności Thumena pracowano w niedzielę dnia 20. grudnia.

Pod osłoną policji państwowej dopuścił się Thumen złamania ustawy państwowej.

Po zasięgnięciu informacji okazało się, iż pracował żydowski robotnik drukarski, znane indywiduum-łamistrejk i kilkunastu uczniów drukarskich.

Zapytujemy Inspektorat Przemysłowy czy wiadomy mu jest powyższy fakt złamania ustawy państwowej o spoczynku niedzielnym i co zamierza uczynić Inspektorat celem nauczenia Thumena respektowania ustaw państwowych.

KURSY WALUT I AKCJI PRZEMYSŁOWYCH. Akcje pozostały wczoraj bez zmiany, obce waluty mnały tendencję chwiejno-zniżkową. We Lwowie płacono dolary do 5.17 i jedna czwarta, kanad. do 5.14 i jedna czwarta, kor. czeskie do 0.15 i pół, leje do 0.02 i dwie trzecie, fr. franc. do 0.27 i jedna piąta, fr. szwajc. 0.99—1, funty do 24.10, niemieckie stare tys. za 1 tys. do 0.18, złote 20 kor. do 21.85, srebrną kor. do 0.41 i dwie trzecie gr.

Akcje płacono: Chodorów od 4.70, Cegielski 0.51, Gazolina 1.75, Oikos 1.90, Parowozy 0.29, Pol. Nafta 0.60, Pol. Tow. Bud. 0.35, Rakszawa 1.90, Tesp 3.30, Zieleniewski 9.35 zł.

CENY ZBOŻA. Na giełdzie lwowskiej spekulanci w dalszym ciągu śrubują ceny, wstrzymując się równocześnie z podażą zboża.

Wczoraj notowano: pszenicę 26—28, żyto 21—22, jęczmień 19—23.50, owies 20.50—22.50 zł.

POSTNE „NIEBEZPIECZEŃSTWO". Julja Kordasiewicz zgłosiła się w Pogotowiu ratunkowem z tkwiącą ością w gardle. — Emma Steinberg zjawiła się również w podobnej opresji. Zabiegi lekarza pozostały tu jednak bez pomyślnych rezultatów, przeto pacjentki te odesłano do kliniki.

Z KRONIKI NIESZCZĘŚLIWYCH WYPADKÓW. Na pl. Marjackim dorożka nr. 18. najechała na przechodzącą Marję Niedzielską, żonę urzędnika. Przejechaną, jęczącą z bolu, przeniesiono do westybulu hotelu „George'a". Przybyły lekarz Pogotowia rat. stwierdził złamanie nogi. Ofiarę nieostrożnej jazdy po zaopatrzeniu odwieziono do domu.

Estera Prezel, z Witkowa pow. radziechowskiego, przechodząc pl. Bernardyńskim została potrącona i kontuzjowana przez wóz tramwajowy.

Mikołaj Majerowicz i Zofja Kaparuik zgłosili się w Pogotowiu rat. z odciętymi palcami u rąk.

Joachim Kinik zjawił się tu również z dwoma dużemi ranami na głowie. Po zaopatrzeniu odesłano go do szpitala.

Z POGOTOWIA RATUNKOWEGO. Wasyl Derewianko, pomocnik rakarski, łapiąc psa podejrzanego o wściekliznę w ul. Zamarstynowskiej został dotkliwie pokąsany przez to niebezpieczne zwierzę.

Bozalja Fischowa została pokąsaną przez własnego psa.

Dawida Schargla pokąsał dotkliwie wilczur na ul. Owocowej.

Helena Babekowa zam. przy ul. Hausnera, podczas bielenia mieszkania oparzyła sobie twarz i oczy wapnem. Po zaopatrzeniu odwieziono ją do szpitala.

ZAMACH SAMOBÓJCZY ZREDUKOWANEJ. Magdalena Przytocka, licząca lat 24 przed dwoma miesiącami została zredukowa w służbie jako manipulantka kolejowa w Stryju. Będąc bez środków do życia przyjechała do Lwowa w poszukiwaniu zajęcia. Po dwudniowych bezskutecznych zabiegach popadła w rozpacz i podczas pobytu w restauracji Skulskiego przy ul. L. Sapiehy usiłowała struć się wypijając 20 gramów jodyny.

Przybyły lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu jej pomocy polecił karetką odstawić ją do szpitala.

Marja Cz., zamieszkała przy ul. Jagiellońskiej pod l. 20. truła się znów kwasem solnym. Odstawiono ją również do szpitala. Desperatka nie chciała podać powodu zamachu samobójczego.

WŁAMYWACZE W KONSUMIE KOLEJOWYM. W realności przy ul. Grodeckiej pod l. 127 nieznani sprawcy wybili otwór w murze i tą drogą dostali się do konsumu kolejowego. Tu spakowali znaczną ilość towarów manufakturowych, chcąc je wynieść. Spłoszeni widocznie nie zdołali ogołocić sklepu z towarów.

Wysokości szkody wyrządzonej nie zdołano na razie ustalić. Policja zarządziła pościg za włamywaczami.

ŁUP WŁAMYWACZY POD OPIEKĄ STARUSZKI. Przedostatniej nocy nieznani sprawcy okradli budkę Adolfa Kanera stojącą na pl. Solskich, zabierając 17 par bucików, wartości 140 zł. Policja czyniąc poszukiwania za skradzionem obuwiem znalazła 8 par bucików ukrytych w publicznym ustępie. Dozorczyni tej ubikacji Marja Bratkowska zeznała w policji, iż nie wie kto te buciki tam złożył. Osadzono ją w areszcie, pod zarzutem współuczestnictwa w kradzieży.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Przedostatniej nocy nieznani sprawcy włamali się do restauracji M. Judenberga przy ul. Kleparowskiej. Lokatorzy tej realności Józef i Roman Sadłowscy usłyszeli trzask rozbijanych zamków i drzwi, zaalarmowali innych mieszkańców i spłoszyli włamywaczów.

Ze strychu realności przy ul. Rutowskiego l. 29. skradziono wielką ilość bielizny na szkodę Wilhelma Parnesa i Natana Weingartena.

Nieznany sprawca wydusił szybę w sklepie zegarmistrza B. Hornreicha przy ul. Grodeckiej l. 95. i skradł wiele zegarków, ogólnej wartości 150 zł.

Z mieszkania inż. Bolesława Słowika przy ul. Żółkiewskiej skradziono biżuterję, wartości 380 zł.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Adam Wilk wraz z Franciszką Pietryszyn wyrządzili głośną awanturę w sklepie J. Schnauzera przy ul. Kamińskiego. Wymienionych odprowadzono do policji. — Tu również sprowadzono Michała Pietrusiaka i Jana Horodyńskiego, którzy w stanie podchmielonym awanturowali się po ulicach miasta.

Stefanję Batrynowiczównę aresztowano za włóczęgostwo.

Z ruchu robotniczego.

§ W FIRMIE HANFLIGA, wyrabiającej kuferki wybuchł strejk z powodu nieuwzględnienia słusznych żądań robotników. Robotnicy trzymają się solidarnie i dołożą wszelkich starań ażeby strejk pomyślnie zakończyć.

Ostrzega się robotników kuferkarskich, ażeby omijali tę firmę aż do odwołania.

Co warte „odmładzanie".

Z Paryża nadeszła wiadomość, że w dość niepospolitych okolicznościach zmarł tam w 71 roku życia pierwszy z odmłodzonych pacjentów dr. Woronowa, nazwiskiem Artur Exeling. Zmarł, wprawdzie nie bezpośrednio, lecz pośrednio, w następstwie właśnie odmłodzenia.

Fakty, referowane przez paryskie dzienniki, przedstawiają się jak następuje. Artur Eveling, po przeprowadzeniu kuracji Woronowa, czuł się istotnie znakomicie. Z drżącego, kompletnie złamanego starca, przekształcił się w zdrowego, żwawego mężczyznę, o wyglądzie zdradzającym wszelkie pozory wieku lat 40 lub 50. Nietylko zmarszczki znikły, lecz nawet włosy zaczęły porastać. Niestety jednak odmłodzony starzec chciał być nazbyt w stosunku do swej powróconej młodości wymagający. „Chciał ją pod każdym względem jaknajenergiczniej wyzyskać, ale mu to nie szło" — informują paryskie dzienniki. Wówczas jako do popularnego środka, mającego pomagać w „wyładowaniu energji" uciekł się do alkoholu. I uciekł się tak zaciekle, że już po bardzo krótkim czasie musiano go umieścić w jednem z paryskich sanatorjów. Po kilku miesiącach, w czasie których „delirium tremens" dosięgło prawie bezprzykładnych rozmiarów, zmarł człowiek, który nazbyt wielkich cudowności wymagał od cudów wiedzy ludzkiej.

Kto spowodował zamęt w Albanji.

Albanja oskarża Jugosławję.

BIAŁOGRÓD, 22. 12. (Pat.). Poseł albański w Białogrodzie wręczył wczoraj zastępcy ministra spraw zagranicznych Markowiczowi notę rządu albańskiego, oskarżającą Jugosławję o współudział w organizowaniu rozruchów i udział żywiołów jugosłowiańskich w tych rozruchach na terytorjum Albanji. Nota zaznacza, że dla tych powodów rząd widział się zmuszony ogłosić powszechną mobilizację celem obrony terytorjum narodowego przeciw inwazji zewnętrznej. Wreszcie zaznacza nota, że rząd albański zrzuca z siebie odpowiedzialność za następstwa mogące wyniknąć z takiego stanu rzeczy. Zastępca ministra spraw zagranicznych Markowicz odpowiedział posłowi albańskiemu, że rząd jugosłowiański zawsze przestrzegał zasady nie mieszania się do wewnętrznych spraw państw innych. Dodał przytem, że gdyby rząd białogrodzki zamierzał popierać Achmeta Zogu, to byłby to uczynił wówczas, gdy ten ostatni znajdował się jeszcze przy władzy, nie zaś wtedy kiedy był zmuszony do ucieczki. Markowicz oświadczył wreszcie, że oskarżenie zawarte w nocie jest zupełnie bezpodstawne, a ton i bezprzedmiotowość noty zmuszają rząd jugosłowiański do uznania jej za nieistniejącą.

—::—

BIAŁOGRÓD, 22. 11. (Pat.). Prasa tut. krytykuje bardzo ostro demarche rządu albańskiego u rządu białogrodzkiego. Półurzędowa „Samouprawa“ pisze w artykule wstępnym: Rząd Fannoli'ego, który z powodu sposobu, w jaki doszedł do władzy, oraz w jaki rządził krajem, nie mógł zapobiec niezadowoleniu będącemu źródłem powstania, a obecnie usiłuje za pośrednictwem swych agentów dyplomatycznych, oraz artykułów forsowanych w prasie europejskiej, przedstawić powstanie w Albanji jako wynik rzekomych knowań Jugosławji. Przecież Jugosławja przez cały czas poprzedzający utworzenie rządu albańskiego nie uczyniła ani jednego takiego gestu, któryby wskazywał na nią jako na przeciwniczkę Albanji. Jugosławja nie starała się nigdy wyzyskać okazji dla swej przewagi wobec Albanji, lecz przekazywała wszelkie spory z całem zaufaniem sądowi rozjemczemu wielkich mocarstw, wypełniając ich wolę i decyzję. Dziennik zaznacza, iż byłoby wskazane, aby i w Albanji miano należyty wzgląd na interesy polityczne i ekonomiczne Jugosławji. „Belgrader Ztg.“ zaznacza w tej samej sprawie, że jedyną rzeczą jakiej można domagać się od Albanji jest zachowanie pokoju, obowiązkiem zaś Fannoli'ego winno być nie oskarżanie Jugosławji, a dążenei do zadośćuczynienia słusznym żądaniom sąsiadów. Zdaje się jednak, iż Albanja ujawnia pod tym względem albo brak zdolności lub też dobrej wiary.

Układy handlowe z Czechosłowacją.

WARSZAWA, 22. 12. (Pat.). Pertraktacje handlowe z Czechosłowacją rozwijają się pomyślnie. Obie strony w toku kilku posiedzeń plenarnych zakomunikowały swe postulaty, przyczem okazało się, że dojście do porozumienie i powodzenie interesów polsko-czechosłowackich nie będzie trudne. Delegacja czechosłowacka w dniu dzisiejszym wyjechała na święta, a wróci z początkiem stycznia i rokowania będą wznowione w dniu 5. stycznia. Czasu świątecznego użyją obie strony dla odbycia konsultacji ze swoimi rządami, oraz zainteresowanymi kołami przemysłowo-handlowemi swoich krajów. Spodziewać się należy, że po świętach rokowania pójdą w szybkiem tempie ku pomyślnemu i rychłemu zakończeniu.

Blamaż komunistyczny w Paryżu.

PARYŻ, 22. 12. (Pat.). Pisma stwierdzają niepowodzenie wczorajszej manifestacji komunistycznej. Szereg pism podnosi z zadowoleniem napływ do Francji z okazji świąt podróżnych angielskich, co zdaniem prasy świadczy o tem, że opinja angielska nie wierzy w niebezpieczeństwo komunizmu we Francji.

PARYŻ, 22. 12. (Pat.). Przyjmując korespondentów pism zagran. Herriot poruszył wobec nich sprawę rzekomego niebezpieczeństwa komunistycznego i zwrócił się do nich z prośbą, aby nie dopuścili do utworzenia zagranicą legendy, że Francja przechodzi obecnie ogromne trudności przy utrzymaniu wewnętrznego porządku i że grożą jej poważne zamieszk.. Francja — oświadczył Herriot — żyje w zupełnym spokoju, nie zaznała i nie zazna żadnych gwałtów, zaś komuniści z dniem każdym zatracają swe siły. W końcu Herriot zwrócił się do dziennikarzy z prośbą o spółpracę w dziele pacyfikacji ogólnej, która interesuje wszystkie narody.

—:::—

Odrzucone propozycje niemieckie.

PARYŻ, 22. 12. (Pat.). „Ere Nouvelle“ pisze: Propozycje, z jakimi zwrócił się ambasador niem. Hösch do rządu francuskiego, są nie do przyjęcia nietylko z punktu widzenia prawnego i taktycznego, ale i moralnego, gdyż opierają się na uwłaczającem domniemaniu, a obecnemu gabinetowi francuskiemu brak siły. Otóż zaznacza dziennik, jeżeli z jednej strony rząd francuski jest rządem rdzennie pokojowym, to z drugiej strony nie pozwoli on na to, aby robiono sobie z niego kpiny.

Wiadomości z kraju.

AGENT FIRMY CZY OSZUST? W Zbarażu zjawił się rzekomy Sekler, rodem z Delatyna, pow. nadwórniańskiego, agent „Sylji“, Tow. ubezp. „Przyszłość“ we Lwowie, który przedstawiał się również jako urzędnik ministerstwa, przydzielony do tego starostwa. Miał on jakieś dokumenty, prawdopodobnie podrobione. Starostwo dało mu zezwolenie na „wolną pracę w powiecie“.

Sekler zjawił się 10. bm. we wsi Nowiki. Tu zwołał do kancelarji gminnej wszystkich mieszkańców, którzy byli lub chcą być ubezpieczeni „na życie“. Od tych, którzy byli ubezpieczeni w austrjackich podobnych towarzystwach, pobrał po 3.50 zł., obiecując im wyrobienie renty itp. Ogółem wyłudził tu 400 zł., poczem ulotnił się.

OSOBLIWE STOSUNKI WIĘZIENNE. W Łańcucie wykryto, iż klucznik tamtejszego więzienia rozpuszczał na dzień aresztantów do domów, a zamykał ich tylko na noc. W praktyki te jest wmieszany jeden radca tamtejszego sądu.

W powiecie tym, jak wiadomo, bandytyzm szerzy się i trudno go wytępić.

ZWŁOKI SAMOBÓJCZYNI I ZAMORDOWANEJ NA TORZE KOLEJOWYM. N. Czarnokońska, nauczycielka ze wsi Leszczyny, rzuciła się pod pociąg na szlaku Garwolin Ruda Tolubska i zginęła na miejscu.

Nieznani sprawcy zamordowali onegdaj służącą Annę Galicką, a zwłoki zaciągnęli i położyli na torze kolejowym w pobliżu wsi Tłuszcz ad Choszczów. Zbrodniarze chcieli tym sposobem zatrzeć ślady zbrodni i upozorować samobójstwo.

POŻAR W KATEDRZE W ŁUCKU. Dnia 13. bm. wieczorem z niewiadomej przyczyny powstał na głównym ołtarzu w kościele katedralnym w Łucku pożar, który zniszczył kilka cennych obrazów.

Strzelanina w Rydze.

RYGA, 22. 12. (Pat.). W niedzielę w nocy czterej nieznani sprawcy dali szereg strzałów rewolwerowych do posterunków wojskowych przy składzie materjałów wojennych, na południowo-zachodniem przedmieściu Rygi. — Żołnierze odpowiedzieli strzałami, jeden ze złoczyńców aresztowany. Jak przypuszczają, zamach miał na celu wywołanie paniki.

—:::—

Różne.

KUPIEC ANGIELSKI ROZUMIE ZNACZENIE REKLAMY. Dziennik londyński „Daily Express“ podaje, że zawarł z wielkim domem towarowym pod firmą „John Barkers“ w Kensington umowę, stanowiącą prawdziwy rekord tego rodzaju tranzakcji pomiędzy firmą handlową a dziennikiem.

A mianowicie, firma „John Barkers“ wynajęła na własne ogłoszenie całą trzecią stronicę „Daily Expressa“ na cały rok z góry.

Zarządzający firmą „Barkersa“, sir Sidney Shinner oświadczył po zawarciu powyższego kontraktu:

„Tylko przez ogłoszenie firma nasza stała się wielka i zawsze trzymała się tej zasady. Jeżeli firmie nie starczy na ogłoszenia, to niech lepiej ogłosi, że jest do sprzedania“.

SPOTKANIE BERNARDA SHAWH'A Z FRANCE'M. „18 lat temu“ — opowiada Shaw — „zaprosił mnie p. Boni, kierownik rzymskich wykopalisk, bym obejrzał freski Michała Anioła na sklepieniu kaplicy sykstyńskiej, na której właśnie naprawiano dach. Do obejrzenia tych fresków zaproszono również i Anatola France'a, oraz uczonego niemieckiego, Steinmana. Gdy przechodziliśmy przed pomnikiem Konstantyna Wielkiego, zauważył sucho France: „Oto Konstantyn Apostata“. Uczony niemiecki popatrzył na France'a ze zdumieniem, a sądząc, że zamienił Konstantyna z Juljanem. „Tak Konstanty Apostata“, potwierdził France. „Idzie tu tylko o punkt widzenia“.

Uśmiałem się szczerze z zakłopotania Niemca.

W kaplicy weszliśmy kręteni schodami na górę. Gdy doszedłem do drzwi, omal że nie spadłem na ulicę z wysokości 100 stóp. A ktoby wtedy napisał „Świętą Joannę?“ Z rozmowy z France'em okazało się, że France nie miał pojęcia, kim ja jestem. W roku 1906 imię moje nie było tak sławne jak dzisiaj. „Czem się Pan trudni właściwie“, zapytał mnie France?“ „Je suis un homme de genie comme vous“ odrzekłem.„

TABOR KOLEJOWY ZWIĘKSZYŁ SIĘ w r. b. o 181 lokomotyw (razem jest ich obecnie 5.040), o 45 wagonów osobowych (razem 11.579) i o 6.557 wagonów towarowych (razem 134.280).

BUDŻET PAŃSTWOWY r. 1925 obraca się w ramach około 1.800 miljonów, a obieg pieniędzy wynosi tylko 570 miljonów. Wszystkie zatem pieniądze, znajdujące się w Państwie muszą w ciągu roku trzy razy wpłynąć do kas państwowych.

42 ZŁOTYCH PODATKU ROCZNIE wypada przeciętnie na jednego mieszkańca Polski, — a 18 zł. pieniądza **obiegowego przypada na każdego** mieszkańca.

—:::—

Wolne posady i miejsca pracy.

1) Potrzeba nauczycieli z wykształceniem uniwersyt. do szkoły rolniczej. Pożądana znajomość weterynarji i hodowli zwierząt.

2) Lekarza weterynarji do pow. łódzkiego.

3) Monterów do budowy i naprawy motorów spalinowych w Poznańskie.

4) Montera specjalistę do nawijania motorów elektr. do Kielc.

5) Pierwszorzędnych kotlarzy miedzianych do Torunia.

6) Majstra parasolnika tamże.

7) Robotników leśnych z własnemi narzędziami w Poznańskie.

8) Fryzjera damskiego do Wilna.

Życzący objąć którekolwiek z tych miejsc winien się zgłosić m. 8 — 12 w poł. Rutowskiego l. 11. II. p. z dokumentami stwierdzającymi jego uzdolnienie.

—:::—

Dobrobyt urzędnika państwowego z czasów obecnych.

W obecnej porze przedświątecznej, ogólnie obiega hiobowa pogłoska, że Wysoki Rząd niema najmniejszego zamiaru zasilenia choćby jakim takim datkiem swych wynędzniałych urzędników, których tak marnie wynagradza, że pobory ich są teraz na porządku dziennym w formie drwinek dziennikarskich, jak naprzykład: „Nowy sposób poprawy bytu urzędników t. j. przymusowy post piętnastodniowy od 15—30 każdego miesiąca dla wszystkich urzędników państwowych“ — dalej ze „Szczutka“ z 1. XII. b. r. „Ustawa o dodatku mieszkaniowym od 1. VI. br. dla urzędników państwowych“ itp.

Z początkiem b. r. p. minister skarbu odezwami swymi nawoływał do akcji ratowania skarbu przez nabywanie akcji Banku emisyjnego na złote polskie. Przeważna też część urzędników państwowych akcje te ponabywała i choć z ogromnym dla siebie uszczerbkiem zgodziła się na dobrowolny kondykt. Ściągano też im z ich poborów miesięcznych po 30 miljonów marek i po 60 (zależnie od tego, ile kto akcji zamówił 1 lub 2) przez 6 miesięcy kwiecień, maj, czerwiec, lipiec, sierpień i wrzesień. W dniu 1. września była ostatnia rata, zapłacili też ją i mieli w parę dni po pierwszym te akcje zakupione otrzymać. Niestety! Pieniądze im zabrano, za które naturalnie jeszcze coś wówczas sobie kupić mogli, a akcji ani pieniędzy im do dziś dnia nie wydano.

Jeśli ktoś jakąś rzecz nabędzie na własność, może nią dowolnie rozporządzać — tak samo i oni, jeśli akcje nabyli, to mając je, mogliby się niemi teraz poratować — zastawić je lub sprzedać i łatwiej by im było z niemi, aniżeli bez nich.

Przez samą przemianę marek na złote Rząd w niemożliwy sposób skrzywdził całą rzeszę swych urzędników i funkcjonarjuszy państwowych, bo pobory ich zostały prawie o połowę zmniejszone i nie stoją one w żadnym uchwytniejszym stosunku do cen towarów codziennego zapotrzebowania i tak gdy urzędnik państwowy pobierał swe pobory w markach — mógł za nie w markach wówczas za 35,000.000 mk. parę bucików, za 200.000.000 mk. ubranie itp. nabyć — a dziś gdy pobory jego o połowę zostały zmniejszone — to ta sama para bucików kosztuje 40 zł., a ubranie to samo 250 zł. a więc jak ten urzędnik z poborami swymi obecnie wygląda i gdzie jest wprost w stanie z poborów tych marnych wyżyć. A nie wszyscy urzędnicy są przyzwyczajeni do łapownictwa (chabarnyctwa) — przynajmniej ci z pod zaboru austrjackiego — a wymaga się od nich wydatnej i intenzywnej pracy — przeprowadza się ciągłe redukcje — tj. starych, zasłużonych i wyrobionych urzędników przenosi się na pensje, a przyjmuje się nowych, nieukwalifikowanych i często niedołęgów. Daje się zapomogi i dodatki tym najpiękniejszym, którzy są przy ołtarzu, aby cicho siedzieli i przytrzymywali tę z dalsza napierającą gawiedź urzędniczą, która krzyczy: „Jeść chcemy i przyodziać się w co nie mamy“. Taki dziś porządek, tak świetna i piękna gospodarka niektórych czynników rządzących.

Przed kim się użalić? Do kogo się zwrócić po radę? Czy już wszelkie dobro w człowieczeństwie wojna światowa zabiła? Czy już dziś nie znajdzie się człowiek, który zechce zrozumieć, że i inni prócz niego żyć chcą, że i dla innych trzeba dać możność egzystencji w zamian za ich pracę, bo dotychczas działo i dzieje się przeciwnie — wymaga się wiele, a w stosunku do tego nie daje się nic. Ten kto ma dosyć, to otrzymuje jeszcze więcej, a kto ma mało, to nie dostaje nic, albo mu jeszcze z tego zabierają, by dać temu co już ma dużo, tak jak z tymi akcjami się stało.

Urzędnicy ministerstwa są dobrze płatni i otrzymują remuneracje, dostaną też i na święta dodatek, a ci dalsi nie dostaną nic — niech konają — jak jeszcze dotąd się w nich życie plącze.

Jeden z tysięcy.

Jak się u nas uspokaja kresy.

Minister Thugutt pragnie podobno uporządkować i uspokoić kresy, a urzędnicy ministra Ratajskiego uważają, że są powołani właśnie w chwili, gdy p. Thugutt zło chce naprawiać — burzyć robotę jego.

Suche fakta niech mówią same za siebie. W Stanisławowie zwołany został wiec ukraiński, zwołującym był dr. Lew Baczyński, radykał, wniósł podania do Starostwa w języku polskim i ukraińskim o zezwolenie odbycia wiecu. Odpowiedź Starostwa otrzymał na piśmie w języku polskim, mimo, że w podaniu proszono o odpowiedź w języku ukraińskim.

Przy zagajaniu wiecu jako zwołujący powiedział dr. Baczyński te słowa: „Obowiązujące ustawy i rozporządzenia w Państwie pogwałcane są przez niektórych urzędników. Prosiliśmy o odpowiedź w języku ukraińskim i obowiązującym przepisom otrzymaliśmy w języku polskim. P. starosta Głażewski nie respektuje rozporządzenia władzy wyższej“.

Na te słowa sekretarz Starostwa zerwał się i rozwiązał zgromadzenie.

Gdy obecny na sali poseł do Sejmu Paweł Wasylczuk, po wylegitymowaniu się p. sekretarzowi Jeżowskiemu chciał przemówić, posłał Jeżowski ajenta po skonsygnowaną policję, która w liczbie około 60 ludzi wpadła do sali z najeżonemi bagnetami i publiczność rozpędziła.

Jeśli to, co stało się w Stanisławowie, ma być próbką wprowadzania porządku na kresach i uspokajaniem ludności, to p. Thuguttowi można pogratulować.

Rzeczowe skrytykowanie urzędnika gwałcącego ustawy spotkało się z miejsca z reakcją drugiego niepoczytalnego urzędniczka, który uznał za stosowne bez żadnych podstaw pchnąć przeciwko publiczności uzbrojonych policjantów.

Tu ani piękne słowa wypowiadane, ani zamiary szczere p. ministra Thugutta nic nie pomogą, gdy urzędnicy p. ministra Ratajskiego kpią z intencyj i poczynań p. ministra Thugutta.

Ludność wiarę straciła w obiecanki, a p. minister Thugutt dobre skąd inąd imię swoje oddał w ręce ludzi, którzy pracują solidnie nad tem, aby polskiej racji stanu szkodzić. Demokracja polska winna przeciwko nieposzanowaniu praw przez niepoczytalnych urzędników, podnieść nietylko protest, ale żądać surowego karania tych, co świadomie działają na szkodę dobrej opinji Państwa.

—::—

Z „państwa Skole“.

SKOLE w grudniu.

Rozległe posiadłości baronów Groedlów, były w pamiętnej kampanji wojennej, w latach 1914—1917, nie ustającym terenem walk.

Wielu naszych synów i braci, przymusowo zaciągniętych w szeregi armji zaborczych, znalazło śmierć męczeńską na stokach Karpat, o czem świadczą tu i ówdzie wznoszące się mogiły, które, każdy ze czcią otaczać powinien.

Dzieją się jednak u nas w Polsce rzeczy wprost nieprawdopodobne, nie mające nawet miejsca wśród półdzikich w dalekiej Azji.

Otóż, okoliczni mieszkańcy dóbr skolskich zauważyli w pewnem miejscu, przytykającem do leśniczówki w Hucie Korostowskiej, w bezładzie porozrzucane krzyże grobowe, wraz z tablicami, wskazującemi nazwiska oraz daty poległych na polu walki.

Ta profanacja mogił wojennych zniewoliła tychże mieszkańców do dochodzenia karnego przeciw sprawcom tegoż, oraz opublikowania takich zwyrodniałych postępków.

Okazało się, że sprawcą tej zbrodni jest niejaki pan von Beck, zdetronizowany exbaron habsburski, obecnie lustrator dóbr braci Groedlów.

Na jego to wyraźne zlecenie i przy jego czynnym współudziale, zterroryzowani przez niego robotnicy, wyplantowali na wiosnę bieżącego roku część grobów, a pozostałą część przeorali a krzyże zaś na grobach umnieszczone wyrzucili.

Nie mniej znamiennym jest również jego bestjalskie wprost katowanie robotników, których niedola rzuciła na łaskę i niełaskę tego krwiożerczego osobnika.

W czerwcu ubiegłego roku pobił on całą partję robotników, do krwi, spędziwszy ich poprzednio kolejno do ustępu, za to, że rzekomo któryś z nich miał w pobliskim stawie łowić ryby, co jest podobno przez dyrekcję dóbr zabronionem.

Ta krwawa rewizja nie dała żadnego rezultatu, była tylko okazją do torturowania biednych ciemiężonych robotników.

Czy władze polskie nad takiemi zbrodniami przejdą do porządku dziennego?

Dyrekcję zaś dóbr ostrzegamy tą drogą, że o ile nie usunie z urzędu tego pana, sprawy wyżej wymienione, jakoteż inne analogiczne wykroczenia zostaną skierowane do Prokuratorji Państwowej, gdyż gwałty i nadużycia (ex officio) p. Becka przekroczyły już wszelką miarę.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO

Wtorek o godz. 7.30 wiecz. „Lampa Alladyna“.
Środa Teatr zamknięty z powodu Wigilji.
Czwartek o godz. 7.30 wiecz. „Eugeniusz Oniegin“.
Piątek o godz. 3.30 pop. „Betleem polskie“
Piątek o godz. 7.30 wiecz. „Hugenoci“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, ul. Gródecka 2b.

Wtorek o godz. 7.30 „Triumf medycyny“
Środa Teatr zamknięty z powodu Wigilji.
Czwartek o godz. 7.30 wiecz. „Tryumf medycyny“.
Piątek o godz. 7.30 wiecz. „Tryumf medycyny“

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. Słoneczna

Wtorek o godz. 7.30 wiecz. „Szampańskie kobietki“.
Środa Teatr zamknięty z powodu Wigilji.
Czwartek o godz. 7.30 wiecz. „Hrabina Marica“.
Piątek wyjątkowo o godz. 3-ciej popoł. „Hrabina Marica“
Piątek o godz. 7.30 wiecz. „Szampańskie kobietki“.

—:::—

TEATR ARTYSTYCZNO-LITERACKI „BAGATELA“. Seweryn Michałowski — B. Bronowski — Madelain et Rene — Leopoldi — „Apopleksja“, farsa. — Początek o godz. 8.15. — Po przedstawieniu Dancing

Przedsprzedaż w biurze dzienników Sokołowskiego, ul. Jagiellońska 7.

—::::—

TEATR ŻYDOWSKI (Dyr. S. M. GIMPEL, ul. Jagiellońska L. 11.

Wtorek o godz. 7.30 „Lola Bren“.

—:::—

SPRZEDAŻ ABONAMENTÓW NA STYCZEŃ. Od dnia dzisiejszego kasa Teatru Wielkiego (I. piętro) sprzedaje bloczki abonamentowe na miesiąc styczeń, które należy jak najspieszniej wykupić.

ABONAMENT PREMIEROWY, winni wszyscy bezwarunkowo zrealizować do 15. stycznia, gdyż stanowczo abonament ten nie będzie przedłużony. Od 15. stycznia do 15. kwietnia będzie nowy abonament premierowy. Do końca grudnia będzie jeszcze dość czasu do wyczerpania premierowych bloczków.

REPERTUAR ŚWIĄTECZNY TEATRÓW MIEJSKICH został tak ułożony, że publiczność będzie miała ostatnie nowości we wszystkich działach a oprocz tego kilka wznowień sztuk, które cieszyły się największem powodzeniem. Kasy teatralne od wczoraj już sprzedają bilety na dni świąteczne. Na przedstawienie popołudniowe bilety do nabycia tylko w gmachu Teatru Wielkiego.

WYSTAWA GWIAZDKOWA TOW. PRZYJACIÓŁ SZTUK PIĘKNYCH słusznie cieszy się ogromną frekwencją publiczności. Wielka ilość obrazów została zakupiona i już wydana, obrazy te zastąpiono nowymi. Ze względu na sezon podarunków, dzieła sztuki zakupione wydaje się natychmiast. Wystawa otwarta codziennie od godz. 10—3, tylko w dniu Wigilijnym i w drugi dzień Świąt otwarta będzie od godz. 11—1 zaś w pierwszy dzień Świąt będzie zamknięta. Wstęp 1 złoty, ceny obrazów znacznie zniżone.

—:::—

Świetne zwycięstwo PPS. przy wyborach do Rady Powiatowej Kasy chorych w Przemyślu.

W niedzielę, 14. b. m. odbyły się w Przemyślu wybory do Rady Powiatowej Kasy dla chorych zakończone świetnem zwycięstwem P. P. S. i klasowych Związków Zawodowych oraz listy demokratycznego komitetu wyborczego pracodawców.

W grupie ubezpieczonych lista klasowych Związków Zawodowych Nr. 2. uzyskała 1732 głosów i 24 mandatów, podczas gdy koalicja endeków, chadeków i enperowców zebrała zaledwie 440 głosów i przeprowadziła 6 kandydatów.

Klęska klerykałów i endeków (enpeerowcy w Przemyślu wogóle się nie liczą) jest tem dotkliwszą, że w ośrodkach robotniczych nie zebrali oni żadnych prawie głosów i mandaty swe zawdzięczają wyłącznie głosom służby dworskiej, pędzonej do głosowania przez ekonomów i rządców i t. p. Do Przemyśla zwieźli obszarnicy już wczesnym rankiem zastępy nieuświadomionych fornali, leśnych i t. p.

Sam klucz krasiczyński ks. Sapiehy dostawił 150 ludzi podzielonych na oddziałki, oddane pod kierownictwo leśniczych i urzędników. Mimo tych wysiłków zebrali endekoklerykał w przemyślu tylko 238 głosów, gdyż nawet część robotników rolnych po zetknięciu się z robotnikami miejskimi głosowała na dwójkę. Socjaliści mieli w Przemyślu 1378 gł. w Dobromilu, gdzie głosowali salinarze i tartaczni 201, w Birczy, posiadającej kilka tartaków 126 głosów. Natomiast endecy zebrali w Dobromilu 28, a w Birczy 5. głosów. Mandaty swoje zawdzięczają endecy wynikom w Dubiecku i Niżankowicach, gdzie robotnicy rolni prowadzeni przez obszarników oddali im 89 względnie 80 głosów, podczas gdy lista nasza otrzymała jedynie 5 względnie 22 głosów klasowo uświadomionych fornali.

Lista komunistyczna była przez zarząd unieważniona, gdyż pp. komuniści nie postarali się nawet o wymaganych przez ustawę 30 podpisów. Mimo tego komuniści wydali hasło głosowania na nr. 6 (uważając, że taki numer byłaby lista ich otrzymała) i rozwinęli ożywioną działalność za swą listę, rozrzucając odezwy i kartki wyborcze. Rezultat był nad wyraz mizerny — w całym okręgu zebrali 81 gł. czyli dużo mniej, niż przy wyborach w r. 1921, przy których udział wyborców był znacznie mniejszy.

Wszystkie głosy komunistyczne byłyby starczyły do zdobycia jednego mandatu, podczas gdy przy poprzednich wyborach zdobyli ich ośm. Komuniści swą „rewolucyjną demonstracją“ wykazali zupełny zanik swych wpływów wśród robotników przemyskich i osiągnęli ten praktyczny rezultat, że w miejsce rob. stolarskiego b. przewodn. oddziału drzwnych tow. Kosiby wszedł do rady zaciętrzewiony wróg robotników dr. Kaczurba.

W grupie pracodawców, lista demokratycznego komitetu wyborczego, obejmująca obok postępowej inteligencji i rzemieślników, także trzech tow. partyjnych, uzyskała 765 głosów i 10 mandatów zaś lista endecka 346 gł. i 5 mandatów.

Wybory zakończyły się więc zupełnym pogromem koalicji endecko- chadecko- enpeerowskiej, która sobie już zęby ostrzyła na zarząd kasy.

Robotnicy przemyscy rozprawili się z wrogami prawa i lewa i wykazali, że żyje w Przemyślu stara tradycja „czerwonej twierdzy“.

Z mojego obserwatorjum.

Dnia 17. bm. około godziny 6-tej wieczór, kupując wędliny w pewnym sklepie w śródmieściu, byłem świadkiem bardzo niemiłej sceny: Oto do sklepu wszedł pewien pan major (którego nazwiska przez dyskrecję nie wymieniam) i zażądał mięsa. Trudniący się wyrębem czeladnik, czy też majster rzeźnicki, człowiek starszy, zajęty właśnie usuwaniem przedmiotów utrudniających mu pracę — nie mógł obsłużyć niezwłocznie dostojnego gościa i przeniósł na inne miejsce zawadzającą mu skrzynię, co starał się uskutecznić o ile możności jak najszybciej. Zniecierpliwiony niespełna dwuminutowem czekaniem pan major, oburzył się na owego rzeźnika, a wychodząc, poczęstował go epitetem „dureń“ — na co w rewanżu usłyszał odpowiedź: „Pan sam dureń“, poczem trzasnąwszy drzwiami, wyszedł. Po chwili wrócił do sklepu i w tonie podniesionym zażądał od kasjera podania nazwiska rzeźnika, lecz odpowiedzi nie otrzymał. Działo się to w obecności licznie zgromadzonych kupujących.

Jako bezstronny świadek tego zajścia pozwolę sobie na tej drodze napiętnować wysoce nietaktowne i nieodpowiadające godności stanu oficerskiego zachowanie się skompromitowanego pana majora, który w ten sposób poniża w oczach społeczeństwa wartość moralną wybitniejszych członków armji i przypomnieć mu, że jest oficerem w Państwie demokratycznem, którego obywatele o wybrykach, samowoli i nieprzyjaznem, wrogiem traktowaniu ich przez ś. p. austrjackich cesarsko-królewskich oficerów — starają się zapomnieć.

Przy tej sposobności zauważyć muszę, że utrwalone w pamięci ludności cywilnej smutne wypadki samobójstw, oraz zabójstw, popełnianych w ostatnich czasach przez oficerów na ich kolegach i bezbronnych obywatelach cywilnych (mam tu na myśli zastrzelonego w Brodach śp. por. Wróblewskiego, oraz blp. Linskera) powinny być dla Pana Ministra Spraw Wojskowych podstawą do zarządzenia jak najrychlejszego zbadania stanu zdrow a podległych mu oficerów. Osobników chorych winno się z armji usunąć i umieścić w sanatorjach.

W opisanem na wstępie zajściu mógł również zajść wypadek użycia broni palnej, zabójstwa lub okaleczenia.

Prócz tego w obopólnym interesie (armji i społeczeństwa) władze wojskowe winny wpłynąć na podwładnych im oficerów, ażeby w razie ubliżenia ich godności przez osobników cywilnych, zwłaszcza niepoczytalnych, pijanych itd. itd., domagali się satysfakcji w drodze sądowej, żądali pozbawienia winnych wolności osobistej (ewentualnie niezwłocznego aresztowania) a niedopuszczali do skandalicznych awantur i bójek, kończących się przeważnie okaleczeniem lub pozbawieniem życia, co popełnione choćby w obronie honoru, uważane jest zawsze za zbrodnię. Niechże członkowie armji pamiętają, że są nie tylko obrońcami Państwa, częściami składowemi maszyny dynamitowej, wybuchającej w razie potrzeby, na której utrzymanie tysiącom nawet najuboższych obywateli odejmuje się od ust ciężką pracą zdobyty kęs czarnego chleba i nie zapominają, że są także i obywatelami tego Państwa, w którem równe prawa dla wszystkich są Konstytucją zagwarantowane.

W razie przeciwnym stworzy się pomiędzy społeczeństwem, a armją przepaść, antagonizm którego łagodzenie może potrwać bardzo długo.

„ASTRONOM“.

—:::—

Zawsze i wszędzie ci sami

LONDYN, 21. 12. (AW). Grecki minister spraw zagranicznych zawiadomił posła sowieckiego, że będzie zmuszony wydalić z Grecji znaczną część członków poselstwa i cały skład handlowej misji sowieckiej, dyplomaci bowiem sowieccy zajmują się wyłącznie propagandą. Poseł sow. wyjechał do Moskwy celem porozumienia się z Cziczerinem w tej sprawie.

—:::—

Z Teatru Nowości.

„KOBIETKI SZAMPAŃSKIE“ (Libellentanz) — operetka w 3 aktach Fr. Lehara.

„Użyć świata, póki służą lata“ — to dewiza trzech młodych kobietek z których pierwsza (Helena) była wdową i panną równocześnie, gdyż mąż jej zastrzelił się w dzień ślubu, obie zaś dalsze (Tortou i Charlotte) miały starych i głupich mężów. Bardzo miłe było towarzystwo i wesołe, bo nie miało nic do stracenia. Toutou wprawdzie miała kiedyś rodziców ale ojca swego wcale nie znała i twierdziła, że jej matka też go nie znała. Taki zbieg okoliczności... Obecnie jest żoną właściciela hotelu i poluje niezmordowanie na każdego gościa męskiego rodzaju. Jedynie książę Charles de Nancy, bawiący incognito w jej hotelu, jest nieczułym na wdzięki zalotnej godyni, co doprowadza ją do pasji tak dalece, że w końcu z zemsty wynajmuje mu mieszkanie, twierdząc, że takiemu zimnemu człowiekowi wcale nie zaszkodzi, jeśli prześpi się na śniegu w ogrodzie. Więcej szczęścia miała Helena. Ta potrafiła zainteresować księcia swoją osobą, a spryt kobiecy i długoletnia rutyna dopomogły jej wzbudzić namiętność w tym zimnym człowieku.

Taka jest główna fabuła operetki Lehara. Warunki, wśród których rozgrywa się akcja, rozmaite okoliczności i przypadki, których zre-operetce, czynią tę sztukę zabawną i wesołą. sztą nie brak ani w codziennem życiu, ani w P. Tatrzański w roli prowincjonalnego aktora ma szerokie pole do popisu i wykorzystuje je z wielkiem powodzeniem, ku uciesze i radości licznych wielbicieli jego talentu. Cennym nabytkiem dla operetki jest p. Kazimierz Ostrowski, odznaczający się ładnym głosem i dużemi zdolnościami aktorskiemi. Będzie to z pewnością nasz „primadon“ operetkowy, czego życzę mu szczerze z Nowym Rokiem. Pp. Brzeska (Helena), Korabianka (Toutou) i Poleska (Charlotte) cieszyły się dużem powodzeniem, p. Marjan Kopczyński był kapitalny w roli Pommery, a komplet uzupełniali zasłużeni artyści: pp. Szosland (Piper) i Rański (Gratin). Sztuka była graną bardzo dobrze na tle ładnych i efektownych dekoracji. Dyrygował p. Wojnarowicz.

Muzycznie przedstawia ta operetka humor i nastrój wiedeński, tak chętnie widziany u nas przed wojną. Obecnie wolą niektórzy jawę, two-step lub jazz-band, gdy innym bardziej odpowiada „stary wypróbowany“ walc, polka kadryl itp. Zapewne jedni i drudzy mają rację z punktu swych upodobań, a ponieważ wyższa muzyka nie wkracza w dziedzinę operetki, przeto nikt nie może mieć pretensji do publiczności, ani do autora, który produkuje to, na co jest popyt. Lehar za dużo umie i za dużo ma talentu, ażeby można było źle wyrażać się o jego utworze. Jeśli zaś „Szampańskie kobietki“ nie wytrzymują konkurencji z „Maricą“, to trzeba pamiętać o tem, że dobre dzieła nie leżą po rynsztokach i że długo trzeba czekać, aż pojawi się coś nowego w tym rodzaju.

Władysław Gołębiowski.

—:::—

Z ruchu robotniczego.

§ Z WYDZIAŁU WYKONAWCZEGO RADY ZW. ZAW. WE LWOWIE. Wydział Wykonawczy zawiadamia wszystkie zrzeszone Związki, że ustanowione zostały dyżury członków Wydz. Wyk. codziennie między godz. 7—8 wieczór w lokalu Rady przy ul. Ossolińskich l. 10, do których zwracać się należy po wszystkie informacje, a szczególnie zgłaszać trzeba wszelkie przygotowujące akcje cennikowe poszczególnych Związków.

W związku z przygotowaniami do nowych wyborów do Rady Zw. Zaw. Wydz. Wyk. uprasza jeszcze raz wszystkie Związki, ażeby do środy 24. b. m. przedłożyli Wydz. Wyk. imienny wykaz wybranych stałych delegatów Rady Zawodowej, a to w stosunku: Zarząd 1 delegat, a każdych 50 członków również 1 delegat, po otrzymaniu wykazu wyślą się wybranym delegatom specjalne legitymacje.

Za Wydział Wykonawczy:

Żelaszkiewicz. **Tunis.**

—:::—

Za wiersz milm. 1 szpaltowy zwykle za tekstem Zł. —·10. Nadesłane Zł. — 30, w tekście Zł. —·50.

OGŁOSZENIA

Na 1-ej str. Zł. —·60. Drobne ogł. za słowo Zł. — 08 Komunikaty Zł. —·40, zamiejscowe o 25% drożej

Poszukujemy maszynisty egzaminowanego do kierownictwa kolejki wąskotorowej tudzież pracownika do obsługi gatru. Zgłoszenia Dydyński: Dr. Sternberg, Lwów 3 Maja 2. 33—3

ŚNIEGOWCE i KALOSZE przyjmuje do naprawy 1122—
Adolf Goldberg — Lwów, Sykstuska 10.

NA RATY! Na sezon **zimowy** poleca po zniżonych cenach na dogodne spłaty. **Raglany, kurtki,** futerka, ubrania męskie i dziecinne, płaszcze pluszowe, palta i t p.
Magazyn konfekcji Perlbergera
Lwów, KAZIMIERZOWSKA 35
35 Uwaga na numer domu 35

„GRAFIKA“ MAREK SEIDE
Lwów, ulica KRZYWA l. 11
posiada zawsze na składzie:
PAPIERY wszelkiego rodzaju i formatu
PRZYBORY DRUKARSKIE: Rygały, szufle, wierszowniki itp.
MASZYNY DRUKARSKIE
Masa walcowa, Farby drukarskie **dr. Rattner S. A.**
Zastępstwo na Polskę odlewni czcionek i linji mosiężnych **POPPELBAUMA we WIEDNIU** 125

Na raty wszystkim a w szczególności P. T. Urzędnikom dajemy **Ubrania, Raglany, Kurtki skórzane, Kurtki sukienne, Spodnie, Pyczezy** z najlepszych materjałów i po najniższych cenach
Józef Margulies
Lwów, pasaż Mikolasza 4 wejście obok kaw. »De la Paix«.

Na Gwiazdkę i Nowy Rok! OBUWIE ciepłe papucze, pantofle ciepłe, kalosze i śniegowce, oraz wielki wybór obuwia trwałego i luksusowego nabyć można po nader niskich cenach jedynie w znanym ze solidności **MAGAZYNIE OBUWIA**
KRACHA, Lwów, Halicka 15 — naprzeciw WP. Uwiery — Tanio, bo w podwórzu.

Motory ropne od 6 do 2000 HP. Urządzenia młyńskie, Prasy do oleju, Obrabiarki do metali i drzewa, na dogodne spłaty, oraz transmisje, turbiny, pasy, oleje smary, ropę, papę, blachę pocynkowaną poleca
„PILOT“ LWÓW, UL. BATOREGO 4.
Oddziały: w Tarnopolu i Podwołoczyskach.
Techniczna porada bezpłatnie. 1138—

Najstarsza i najpopularniejsza Restauracja
NAFTUŁY TOEPFERA
obecnie
Chrystjana Mayera i Edmunda Schoena
Lwów, ul. Trybunalska L. 12
poleca sute i smaczne obiady z trzech dań a **jeden złoty** od godz. 12 tej do 4 tej oraz kolacje z dwóch dań a **jeden złoty** od godz. 6.30 do 12 tej. 1182—

DRUKARNIA i WYRÓB PIECZĘCI I. FRIEDMAN LWÓW ul. SYKSTUSKA 4 TELEF. 17-90.

Inserujcie w DZIENNIKU LUDOWYM

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. M. EISENBERG
ordynuje przy ul. Sykstuskiej l. 34 od 11—1 i od 3—6.

Ogłoszenie.

Zwyczajne Ogólne Zgromadzenie członków Zakładu kredytowego w Busku, stowarzyszenia zarejestr. z ogran. poręką, **odbędzie się dnia 31 grudnia 1924 r. o godz 10 rano w domu p. Szame Kessa pod lk 13.** z następującym porządkiem dziennym.

1) Sprawozdanie Dyrekcji 2) Uchwalenia rozwiązania stowarzyszenia 3) Wybór likwidatorów i oznaczenia ich wynagrodzenia. 4) Wnioski członków.

Zauważa się, że do prawomocności uchwał Walnego Zgromadzenia wystarcza każda ilość obecnych członków § 32 stat.

Busk, dnia 20 grudnia 1924. 1179—1
DYREKCJA
S Kess. M. J. Friedmann

Bezpłatne Podarki Gwiazdkowe!
Każdy kupujący towar, począwszy od Zł. 10·— w magazynie mód męskich i galanterji
Gustaw Zwerdling
Lwów, Legjonów 39
otrzymuje z okazji zbliżających się świąt bezpłatny podarek gwiazdkowy. 1167—

Niebywała okazja!

Serwis obiadowy z dekoracją na 6 osób	tylko Zł. 32·—
Filiżanka do herbaty z podstawką dekorowaną	„ „ —·70
Talerz płytki lub głęboki	„ „ —·50
„ „ „ „ porcelanowy złocony	„ „ 1·40
Szklanka szlifowana z matow. paskiem	„ „ —·15

Nakrycia stołowe z chińskiego srebra i alpaki po najtańszych cenach do nabycia tylko u firmy
Kazimierz Lewicki
Główny skład porcelany, szkła, samowarów, chińskiego srebra i alpaki,
Lwów, pl. Marjacki 10. 1153—

Najtaniej! Dogodne warunki!
Gramofony, Płyty (najnowszy repertuar), **Mandoliny, Gitary, Skrzypce, Harmonje ręczne i ustne. Maszyny do szycia, Łyżwy, Sanki i wszelkie artykuły sportowe** poleca po cenach konkurencyjnych **na dogodnych warunkach** 35—1
I. Arnold Lwów, ul. Kazimierzowska 13 (naprzeciw Domu Towarowego).
Latarki i baterje zawsze na składzie.

Piotr Mikolasch i Ska DROGUERJA
we Lwowie, Kopernika 1, poleca
na ŚWIĘTA swój oddział perfumeryjny i toaletowy
zaopatrzony we wszelkiego rodzaju:
kosmetyki krajowe i zagraniczne, perfumy oryginalne i na wagę, mydła, szminki, wody toaletowe i kolońskie, brylantyny stałe i płynne, farby do włosów, szczotki do włosów i grzebienie, szczotki do zębów i ubrań, aparaty i pendzle do golenia, kasetki i przyrządy do manicure, gąbki gumowe i naturalne, artykuły gumowe i opatrunkowe, aparaty Soxleta, irygatory, esencje do wódek, papiery toaletowe i artykuły dezynfekcyjne.
1133—

Na święta! WINA Na święta!

		Zł.
Węgierskie:	Hegelayer stary	6 —
	Szamorodner stary	7·20
	Badacsonyer	4 80
	Riesling	4 80
	Leanyka	4 80
	Erlauer czerwony	4 20
	Szegszarder czerw.	4·20
Austrjackie:	Vöslauer Goldeck	5 40
	Gabinet	6 60
Francuskie:	Graves superior	5 70
	Haut Barsac	7 20
	Haut Sauternes	7 80
	St. Estephe czerw.	6 60
	St Juljen „	7 20
	Chateaux Lafite	8 40

		Zł.
Włoskie:	Marsaletto	5 40
	Marasala	7·20
	Moscato Passito	5·40
	Vermuth	4·30
Hiszpańskie:	Malaga kuracyjna	11·40
	Madeira	7 20
	Port de vin	7 20

Cognac francuski oryginalny:
Royer & Guillet . . . 15 —
J. Hennesy & Comp *** 22 —
„ „ V. O. 24·—
J. Prunier & Com. . 15 -
za flaszkę 0·7 lt.

1118— **poleca:**
HANDEL HERBATY, KAWY i WINA
EDMUNDA RIEDLA
WE LWOWIE, UL. RUTOWSKIEGO 3.
Wódki i likiery z pierwszorzędnych fabryk!

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, L. Sapiehy 77. — Tel. 496.